



niedziela

głos z Torunia

NR 19 (1012) • J • ROK LVII • 11 V 2014 • TORUŃ

W NUMERZE:

Totus Tuus – Maryja i św. Jan Paweł II

Godziny cierpliwej twórczości – rozmowa z Andrzejem Wojciechowskim

Słowo Życia – Abyśmy byli jedno



ARCHIWUM REDAKCJI

Tysiące kilometrów. Korki na drodze. 32 godziny w autokarze. Brak snu i prysznic. Godziny spędzone w ściskającym nas z każdej strony tłumie. Wszystko po to, by spędzić kilka godzin w Wiecznym Mieście, które w tym wyjątkowym dniu stało się naszym domem. Zgromadził nas, po raz kolejny, nasz ojciec – Jan Paweł II. Tym razem po to, by rozbudzić w nas pragnienie świętości

PRAGNAĆ ŚWIĘTOŚCI

A miało mnie tam nie być. Miałem wiele możliwości wyjazdu. Wszystkie stanęły pod znakiem zapytania. Kwestia czasu, myśli o wielkim tłumie i wygodnej kanapie przed telewizorem sprawiały, że propozycje natrafiały na mój opór. Postanowiłem, że nie jadę i spędzę ten czas, łącząc się duchowo. Nagle wszystko obróciło się o 180 stopni. Telefon. „Potrzebujemy kapłana do jednego z trzech autokarów, by sprawował opiekę duchową nad pielgrzymami” – usłyszałem głos kolegi w słuchawce. Nie można pozostawić owiec bez pasterza, więc się zgodziłem.

Wyjazd z założenia był wyzwaniem: bezpośredni przejazd do Rzymu, udział w uroczystościach i powrót do Polski. Okazało się, że z przyczyn niezależnych od nas podróż wydłużyła się aż do 32 godzin. Zaraz po dotarciu do Rzymu kolejne 9 godzin w tłumie oczekującym na otwarcie Placu św. Piotra. Wreszcie otworzono bramy i tłum ruszył. Po

raz pierwszy doświadczyłem, co to znaczy być niesionym przez tłum. Trzeba było trzymać się za ręce, by nie zgubić swoich w tym morzu ludzi. Robiło się duszno. Wśród pielgrzymów dawało się odczuć zmęczenie. Byli tacy, którzy zrobiliby wszystko, by dotrzeć do upragnionego celu. Byli i tacy, którzy starali się pomóc innym. Chronili tych, którzy w tłumie stawali się bezradni jak dzieci.

W pewnym momencie tłum zatrzymał się. Postanowiliśmy wydostać się z niego. Udało się. Usiedliśmy na chodniku w pobliżu telebimu. Zostało jeszcze kilka chwil do rozpoczęcia uroczystości. Zmęczenie powoli ustępowało miejsca radości. Rozpoczęła się Koronka do Bożego Miłosierdzia, która zaczęła wypełniać serca pokojem. Po niej Eucharystia i słowa papieża ogłaszające Jana Pawła II świętym. Radość nie do opisania. Pocucie wdzięczności Bogu za wyjątkowego Polaka, który swoim życiem wskazywał drogę świętości. Drogę niełatwą.

Sam doświadczył jej trudów, z których wychodził zwycięsko. To zwycięstwo było możliwe dzięki zjednoczeniu z Chrystusem i zawierzeniu swojego życia Maryi.

Wzruszającym doświadczeniem był moment komunii św. Ludzie jak żebracy wyciągali ręce w kierunku kapłanów, by otrzymać Ciało Zbawiciela. Pragnienie Boga. Oto pierwszy krok ku świętości. Zakończyła się Eucharystia. Jeszcze kilka chwil i droga w kierunku autokaru. Przyszedł czas refleksji. Pomyślałem, że droga świętości podobna jest do tego, co nas dzisiaj spotkało. Mogą pojawić się trudności, ale kroczenie razem z innymi, we wspólnocie złaczonej miłością Boga, dodaje sił. Potrzebujemy siebie nawzajem, by pragnienie świętości się w nas nie wypaliło. Potrzebujemy wzajemnej modlitwy za siebie, by niebo stało się naszym wspólnym domem. Módl się za mnie, ja za ciebie, a będziemy razem w niebie!

Ks. Paweł Borowski



„Młody Toruń” podczas koncertu jubileuszowego

„MŁODY TORUŃ” MA 50 LAT

Toruń

25 kwietnia w toruńskim Teatrze im. Wilama Horzycy odbył się jeden z trzech jubileuszowych koncertów zespołu pieśni i tańca „Młody Toruń” z okazji 50-lecia jego istnienia. Zespół powstał 1 kwietnia 1964 r. przy Technikum Mechaniczno-Elektrycznym w Toruniu z siedzibą w Młodzieżowym Domu Kultury, gdzie do tej pory prowadzi działalność. Obecnie składa się z 4 grup tanecznych, 2 kapel oraz 2 grup wokalnych. Na zajęcia uczęszcza ok. 130 osób w wieku od 7 do ponad 20 lat. Na program składają się polskie tańce narodowe i ludowe, piosenki i zabawy z różnych regionów kraju. Zespół próbuje ocalić od zapomnienia polski folklor. Ogromnie cieszy fakt, że jego młodzi członkowie doceniają to, że ich ciężka praca, liczne próby, koncerty i występy są potrzebne, aby pokazać piękno i bogactwo polskiej muzyki ludowej. Przez lata działalności zespół uczestniczył w wielu krajowych i zagranicznych konkursach, z których zawsze przywoził wyróżnienia i nagrody. Wśród krajów, w których „Młody Toruń” był oklaskiwany, są:

Francja, Bułgaria, Irlandia, USA, Niemcy, Szwecja, Turcja i Włochy. W okresie świąt Bożego Narodzenia zespół śpiewa kolędy w kościołach. Brał również udział w Toruńskim Wieczorze Kolęd w Ratuszu Staromiejskim. Zespół został uhonorowany medalami: „Zasłużony dla Miasta Torunia”, „Zasłużony dla Województwa Toruńskiego”, „Honorowy Medal Thorunium”.

Koncert jubileuszowy przygotowany został starannie, na wysokim poziomie artystycznym i z wielkim rozmachem, co jest jego znakiem firmowym. Zgodnie ze staropolskim obyczajem rozpoczął się uroczystym polonezem. Za pierwszą parą, w której tańczyła Katarzyna Bilska, kierownik artystyczny zespołu, podążyła grupa byłych wychowanków. W koncercie bowiem oprócz obecnych „młodotoruńczyków” brała udział bardzo liczna grupa dawnych tancerzy. Chociaż wielu z nich jest starszych od zespołu, pokazali, że po wielu latach miłość do tańców ludowych wciąż w nich trwa, a w śpiewaniu z wielkim dynamizmem pieśni ludowych nie mieli sobie równych. Podczas koncertu jubileuszowego można było zobaczyć najmłod-

szą grupę dzieci nazywaną „Szczypiorkami”, która przypominała już trochę zapomniane zabawy polskich dzieci, jak „Stary niedźwiedź mocno śpi”. Grupy dziecięca i młodzieżowa przepięknie zatańczyły krakowiaka. Można też było zobaczyć m.in. oberka, tańce sądeckie, kujawskie, tańce spod Przeworska, kaszubskie, lubelskie. Sekcja wokalna przypominała wiele starych, polskich pieśni ludowych i zachwyciła publiczność wykonaniem piosenki „Jadą goście, jadą”. Tańczącym i śpiewającym przygrywała kapela zespołu pod batutą Krzysztofa Pilarzkiego. Jej charakterystyczne brzmienie przypominało odchodzącą w zapomnienie muzykę, którą wiele osób pamięta z dawnych zabaw i wesel. Jubileuszowy występ można określić jako święto młodości i muzyki. Członkowie zespołu zaprezentowali swoje największe atuty: młodość, temperament i talent. Życzymy członkom i opiekunom „Młodego Torunia” dalszych sukcesów. Mamy nadzieję, że zespół nadal będzie się rozwijał i rozślawiał miasto na całym świecie, a następne jubileusze będą równie piękne, jak ten obecny.

Anna Głos

Z papieżem rodzin

Chełmża

Modlitewnym czuwaniem przy relikwiach Jana Pawła II i wystawą fotograficzną „Jan Paweł II w Toruniu i w Watykanie” parafia pw. św. Mikołaja w Chełmży przygotowała wiernych do kanonizacji Papieża Polaka.

22 kwietnia w południowej nawie konkatedry Trójcy Świętej otwarta została wystawa fotograficzna przedstawiająca pobyt Jana Pawła II w Toruniu 7 czerwca 1999 r. oraz nieoczekiwane osobiste spotkanie chełmińskich ministrantów z Ojcem Świętym w Watykanie. Wydarzenie to miało miejsce miesiąc po beatyfikacji bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego podczas nabożeństwa czerwcowego pod przewodnictwem Jana Pawła II na lotnisku w Toruniu. Fotogramy autorstwa Wojciecha Wichnowskiego oddają niezapomnianą atmosferę tych historycznych chwil. Ekspozycję przygotowała parafia przy współpracy Staro-

stwa Powiatowego w Toruniu i Chełmińskiego Klubu Dyskusyjnego „Pro Patria”.

W przeddzień kanonizacji Jana Pawła II w chełmińskiej konkatedrze odbyło się modlitewne czuwanie przy relikwiach jeszcze błogosławionego Papieża Polaka. Program słowno-muzyczny wraz z multimedialną prezentacją przygotowała młodzież z pokolenia JP II pod kierunkiem ks. Karola Schmidta. Czuwanie rozpoczęło śpiewem litanii lednickiej i oparto na sześciu wezwaniach z litanii do bł. Jana Pawła II, które były modlitwą w intencji dzieci, młodzieży, małżeństw i rodzin. Odczytano również fragmenty Pisma Świętego, a o godz. 21 rozpoczął się Apel Jasnogórski. O godz. 21.37 proboszcz ks. kan. Krzysztof Badowski pobłogosławił wiernych relikwiami papieża, a następnie zebrani w świątyni oddali cześć relikwiom. „Nie była to akademika ku czci, ale modlitwa do Boga przez wstawiennictwo Papieża o łaski dla



WOJCIECH WICHNOWSKI

Modlitwa o łaski przez wstawiennictwo Papieża

naszej parafii. Była młodzież, byli małżonkowie z różnym stażem, były osoby samotne, które tego wieczoru samotne nie były. Dołączyli do nas też klerycy seminarium w Toruniu. Zgromadziliśmy się

wszyscy wokół Wielkiego Rodaka w znaku Jego relikwii. Ten wieczór pokazał, co to znaczy wspólnota parafialna. Nie zmarnujmy tego” – powiedział na zakończenie proboszcz. **Wojciech Wichnowski**

„Oto są dni, które dał nam Pan...”

Burkat

Wieczorne czuwania modlitewne w intencji dziękczynnej za dar kanonizacji Jana Pawła II odbywały się w kościele pw. bł. Jana Pawła II w Burkacie od 22 kwietnia do dnia kanonizacji. Spotkania oparte zostały na tekstach papieża, jego poezji i „Dzienniczka” św. Faustyny oraz multimedialnych projekcjach, w których wykorzystano archiwalne nagrania z pielgrzymek do ojczyzny i spotkania z młodymi. Modlitwa, rozważania przy muzyce, wspólny śpiew, bogate w treści przedstawienia przygotowane przez młodzież i dzieci gromadziły wielu wiernych każdego dnia. Spotkania prowadził proboszcz ks. Krzysztof Rynkowski, który mówił o pełnym oddaniu Bogu, bezwzględnym zaufaniu i dziękczynieniu na wzór św. Jana Pawła II.



ROBERT CHMIELEWSKI

Dzieci i młodzież prezentują teksty Jana Pawła II

Czuwania modlitewne były wyrazem naszej wielkiej radości, wdzięczności za dar życia i służby Papieża Polaka oraz doskonałą okazją do refleksji,

a przede wszystkim modlitwy przez wstawiennictwo św. Jana Pawła II. Były to dni błogosławieństwa, za które dziękujemy Bogu. **Joanna Jarzynka-Chmielewska**

Zapraszamy

WIECZÓR WSPOMNIENI

Zarząd diecezjalny i parafialny Akcji Katolickiej zaprasza na wieczór wspomnień poświęcony śp. Janowi Kostrzakowi. Odbędzie się on 16 maja w kościele pw. św. Antoniego w Toruniu. Rozpoczniemy o godz. 18 Mszą św. za duszę zmarłego, której przewodniczyć będzie bp Andrzej Suski. Następnie w salce konferencyjnej będziemy wspominać naszego przyjaciela, kolegę, pierwszego prezesa AK diecezji toruńskiej.

SPOTKANIE MŁODYCH

4. Spotkanie Młodych Taizé w Grębocinie k. Torunia odbędzie się w dniach 23-25 maja. Koszt udziału w spotkaniu to 45 zł. Zapisy przyjmowane są do 15 maja. Szczegóły i zgłoszenia na stronie: www.spotkaniegrebocin.pl.



W tym roku maj w szczególny sposób spleta postaci Maryi i św. Jana Pawła II. Wiemy, kim była Maryja dla św. Jana Pawła II

ARCHIWUM SANKTARIUM FATIMSKIEGO

TOTUS TUUS

Wspomnijmy bolesny zamach na papieża 13 maja 1981 r. na Placu św. Piotra w Rzymie, dokonany przez tureckiego zamachowca Ali Ağce. Miał on miejsce dokładnie w 64. rocznicę objawień w Fatimie. Jadąc do szpitala, ciężko zraniony Ojciec Święty powtarzał krótkie modlitwy „Maryjo, Matko moja”. A potem wyraził przekonanie, że to Matka Fatimska cudownie ocalała mu życie. Papież Polak zawsze zachęcał nas do wiary w opiekę i pomoc Matki Bożej.

Kiedy 13 maja 1982 r. Jan Paweł II przybył do Fatimy z pielgrzymką dziękczynną za uratowanie życia, dokonał poświęcenia świata Niepokalanemu Sercu Maryi. Akt zawierzenia rozpoczął słowami: „Pod Twoją obronę uciekamy się, święta Boża Rodzicielko! Ze słowami tej antyfony, którą modli się od wieków Chrystusowy Kościół, staję dzisiaj na miejscu przez Ciebie wybranym i szczególnie przez Ciebie, Matko, miłowanym i (...) wypowiadam słowa niniejszego aktu, w którym raz jeszcze pragnę

zawrzeć nadzieje i obawy Kościoła w świecie współczesnym”. Słowa te powtórzył jeszcze w dalszej części zawierzenia: „Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko! Naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych! Raczej nie gardzić! Przyjmij naszą ufność pokorną i nasze zawierzenie!”. Poświęcenie się Maryi oznacza przyjęcie Jej pomocy w ofiarowaniu nas i całej ludzkości Temu, który jest nieskończenie Święty. To ofiarowanie się samej Miłości, Miłości Miłosiernej.

W encyklice „Sollicitudo rei socialis” (49) Jan Paweł II napisał: „Tak jak to zawsze czyniła pobożność chrześcijańska, przedkładamy Najświętszej Dziewicy trudne sytuacje indywidualne, aby ukazując je Synowi, uzyskała od Niego złagodzenie ich i odmianę. Ale przedstawiamy jej również sytuację spo-

łeczną i kryzys międzynarodowy z tym wszystkim, co budzi troskę: nędzę, bezrobocie, brak żywności, wyścig zbrojeń, pogardę dla praw ludzkich, konflikty już istniejące

Święta Boża Rodzicielka jest Matką Nadziei, więc do Niej wołajmy w maju i zawsze: Maryjo, okaż nam, że jesteś Matką! Pod Twoją obronę uciekamy się!

czy zagrażające, częściowe, czy totalne. Wszystko to pragniemy złożyć po synowsku przed Jej miłosierdnymi oczami, powtarzając raz jeszcze z wiarą i ufnością starożytną antyfonę: «Święta Boża Rodzicielko, racz nie gardzić naszymi prośbami w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać,

Panno chwalebna i błogosławiona»”.

W homilii noworocznej 1 stycznia 2001 r. papież modlił się: „W tym pierwszym dniu roku zawierzamy Ci oczekiwania i nadzieje całej ludzkości: „Pod Twoją obronę uciekamy się, święta Boża Rodzicielko”. Jan Paweł II

był człowiekiem zawierzenia. Dlatego wszystkie papieskie akty zawierzenia zawierają modlitwę do Maryi „Pod Twoją obronę”.

Antyfona „Pod Twoją obronę” jest szczególnym akordem nabożeństwa majowego. Błagamy Maryję o pokrzepienie, obronę przed nieszczęściami i moc ducha, szczególnie w najtrudniejszych sytuacjach naszego życia. Jakże często to błagalne wezwanie przewijało się w życiu św. Jana Pawła II już od jego lat dziecięcych, aż po papieństwo, aż po odejście do domu Ojca. Antyfona ta, odmawiana po Litanii Loretańskiej, jest uważana za najstarszą zachowaną modlitwę maryjną – jej początki sięgają III wieku. Wówczas tekst brzmiał następująco: „Pod opiekę Twojego miłosierdzia, uciekamy się, o Matko Boża. Nie odrzucaj prośb, [które do Ciebie zanosimy] w naszych potrzebach, lecz zachowaj nas od niebezpieczeństwa, [Ty] jedynie czysta i błogosławiona”. Maryja jest pierwszą z wierzących, najlepszą nauczycielką wiary i wzorem człowieka prawdziwie

wierzącego. Jest też orędowniczką, wypraszającą łaski dla tych, którzy proszą o nie przez Jej przyczynę.

Wspomnijmy grudzień 1655 r., oblężenie Jasnej Góry przez Szwedów, kiedy to o. Kordecki rozbudził ducha umęczonych obrońców, intonując „Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko...”. I Boża Matka nie zawiodła – obroniła duchową stolicę Polski.

O. Izidor H. Koźbiał w „Modlitewniku błagań” napisał: „I znowu nadszedł maj, a my pośpieszymy do świątyń, przed obraz czy figurę Bogurodzicy. Przyszliśmy, bo zda się jakaś siła niewidzialna przyciąga nas tutaj w każdym maju. Jakiś dziecinny instynkt rozrzuconego serca i nieutulonej tęsknoty za dobrocią Matki karze nam śpiewać owe przepiękne wezwania Litanii Loretańskiej, w której słowach może się weselić i wypłakać nasza skołatana ziemskim wygnaniem dusza; może się ukorzyć, widząc swą nicność i natchnąć nadzieją lepszego jutra i przyznać, iż pod urokiem tego nabożeństwa jakoś nam lżej na duszy, jakoś lepiej się czujemy, jakoś umniejszają się codzienne troski”. Ktoś trafnie powiedział, że wezwania z litanii są niczym krople deszczu, którym pozwalamy spadać. Jedna kropla niewiele by uczyniła, ale kiedy jest ich więcej, ziemia staje się wilgotna, a tym samym gotowa, by nasienie w nią wrzucone mogło kiełkować.

Wspomnijmy jeszcze sługę Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia, który jako dojrzwały owoc odchodził do domu Ojca 28 maja 1981 r. Do ostatnich chwil towarzyszył Księdzu Prymasowi obraz Matki Bożej. Wpatrywał się w Jej oczy i uchodzącym już życiem chciał zaśpiewać umiłowaną pieśń, ale zdołał tylko wypowiedzieć słabnącym, łamiącym się głosem: „Chwalcie łąki umajone...”. I zostawił nam testament: „Wszystko postawiłem na Maryję!”. To jest jedyna droga dla nas – Polaków: przez Maryję do Jezusa, tak wyraźnie sprecyzowana potem w Papieskim „Totus Tuus”, w znaku Maryi umieszczonym pod Chrystusowym krzyżem. W tym duchu śpiewamy Litanie Loretańską, która jest nazywana

„drogocennym kamieniem wśród litanii”.

Spójrzmy jeszcze, do czego zachęca nas bł. Matka Maria Karłowska: „Do Maryi uciekaj się w każdym ucisku. (...) Twoja modlitwa powinna być zawsze zanoszona za pośrednictwem naszej dobrej Matki, której wstawienictwu nic odmówionym nie będzie”.

Jaką wartość Matka Maria przypisywała modlitwie „Pod Twoją obronę”, świadczy m.in. jej zapis w konstytucjach zakonnych, podający zasadę dla siostr pasterek posługujących kobietom wenerycznie chorym w szpitalu toruńskim: „Nim udadzą się do chorych, uklękają, o ile można, przed utajonym Panem Jezusem w kaplicy domowej lub duchem tam się przeniosą, polecając swą duszę i pracę Najśłodszemu Sercu Pana Jezusa i Najświętszej Pannie. W tym celu odmówią 3 „Zdrowaś” – ku czci Niepokalanego Poczęcia, a w myśli, po drodze – „Pod Twoją obronę” i ucałują krzyż”. Matka była spokojna o te siostry, które szły do swego trudnego apostołstwa „pod obroną Świętej Bożej Rodzicielki”. Do oddania się pod opiekę i obronę Maryi zachęcała też wszystkich, którym powierzała jakieś zadanie. Wychowankom radziła odmawiać „Pod Twoją obronę” przed spowiedzią. Samą Matkę Marię często widziano klęczącą przed figurą Matki Bożej w ogrodzie klasztornym. Dziewczęta opowiadały, że lubiła organizować przed figurą nabożeństwa maryjne, kończące się zwykle odmówieniem lub odśpiewaniem „Pod Twoją obronę”. Ten zwyczaj pozostał w wychowankach, które opuściły Dom Misyjny Sióstr Pasterek i założyły rodziny – przeniosły go – jak wspominały – w swoje ognisko domowe.

Niech i dla nas słowa tej antyfony będą zawsze cenną i umiłowaną modlitwą, nie tylko majową. Święta Boża Rodzicielka jest Matką Nadziei, więc do Niej wołajmy w maju i zawsze: Maryjo, okaż nam, że jesteś Matką! Pod Twoją obronę uciekamy się!

Oprac.

s. Gaudiosa Czesława Dobrska CSDP



HELENA MANIAKOWSKA

Od prawej: dr Krzysztof Nierzwicki, Czesław Jarmusz, prof. dr hab. Danuta Dziawgo

„Zostałem z wami”

Toruń

25 kwietnia w Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu została otwarta wystawa pt. „Spotkania z Janem Pawłem II. Toruń 1999 – Watykan 2004”. Wystawa była włączeniem się w uroczystości związane z kanonizacją bł. Jana Pawła II.

Wystawę otworzył dyrektor biblioteki dr Krzysztof Nierzwicki. Obecni byli m.in. świadkowie tamtych spotkań, np. prof. dr hab. Andrzej Jamiołkowski, który jako rektor był gospodarzem spotkania papieża ze światem nauki w 1999 r., prof. dr hab. Jan Kopcewicz, rektor, który przewodził delegacji UMK do Rzymu w 2004 r., prorektor UMK ds. Ekonomicznych i Rozwoju prof. dr hab. Danuta Dziawgo, profesorowie, pracownicy biblioteki oraz artysta fotografik Czesław Jarmusz, najstarszy toruński rzemieślnik w tej dziedzinie. Dyrektor biblioteki zaznaczył, że do zaistnienia wystawy zainspirował go Czesław Jarmusz, proponując swoje fotogramy dla uczczenia kanonizacji papieża. Trzeba zaznaczyć, że liczba fotografii papieskich w wykonaniu Czesława Jarmusza jest znacznie większa niż prezentowane na wystawie. Pojawiły się one w licznych wydawnictwach drukowanych i zasilily stan posiadania wielu instytucji. Ciekawostką jest

tu fotografia pociągu i pielgrzymów na nieczynnym od wielu lat Dworcu Północnym Torunia, przysposobionym specjalnie na wizytę Ojca Świętego 7 czerwca 1999 r. Prezentowane są ekslibrisy związane z papieżem, publikacje dotyczące papieża, jego dzieła zebrane, wybrane muzykalia. Szczególny zbiór to prywatna korespondencja papieża z prof. dr hab. Karolem Górskim z lat 1962-87, a także materiały dotyczące seminariów w Castel Gandolfo.

Dyrektor dr Nierzwicki wyraził wdzięczność wszystkim, którzy przyczynili się do przygotowania wystawy. Głos zabrała również prof. dr hab. Danuta Dziawgo, podkreślając ważność refleksji w zabieganym życiu nad tamtym czasem spotkań z papieżem. Następnie kilka słów z wielkim wzruszeniem powiedział Czesław Jarmusz. Dopełnieniem wystawy był film TV Toruń prezentujący wizytę w 2004 r. w Watykanie delegacji pracowników i studentów z UMK wraz z bp. Andrzejem Suskim, władzami miasta Torunia z prezydentem Michałem Zaleskim i władzami województwa kujawsko-pomorskiego. Wówczas to Jan Paweł II otrzymał tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Wystawa potrwa do końca maja.

Helena Maniakowska

MOJE SPOTKANIE ZE ŚW. JANEM PAWŁEM II



ZŁĄCZONY Z LISEWEM

Pierwszy raz spotkałem kard. Karola Wojtyłę blisko 50 lat temu. Byłem wówczas wikariuszem w sanktuarium maryjnym w Piasecznie i byłem na Jasnej Górze na zjeździe kustoszów i duszpasterzy polskich sanktuariów maryjnych. Jako najmłodszy uczestnik zostałem wybrany sekretarzem zjazdu. Poproszono mnie do stołu prezydialnego i usiadłem przy kard. Wojtyłę, z którym już przez cały zjazd siedziałem. Pozostała mi w pamięci jego szczególna otwartość i poczucie humoru. Pamiętam, gdy rozmawialiśmy cicho i krytycznie o wypowiedziach jednego z dyskutantów, kard. Wojtyła namawiał mnie do zabrania głosu, a gdy się bałem, wziął mikrofon i zapowiedział: „A teraz zabierze głos nasz sekretarz”. Cóż. Musiałem mówić.

Drugi raz spotkałem kard. Wojtyłę w Piasecznie w 1968 r. na uroczys-

tości koronacji figury Matki Bożej Piaseckiej. Kapłani czuli się jakby zawiedzeni, bo spodziewali się Prymasa Wyszyńskiego, a tymczasem przyjechał bliżej nieznany tutejszemu duchowieństwu, a tym bardziej pątnikom, kardynał z Krakowa. O, jakże mylili się w swym zawiedzeniu! Byłem pewnie jedynym, który znał Kardynała. Kustosz sanktuarium ks. prał. Kazimierz Myszkowski pisał, że kard. Wojtyła „stanął w wyjątkowo głębokiej zadumie, ze złożonymi rękami, modlił się jak dziecko, czymś wyjątkowo zajęte, nie zwracając uwagi na to, co dzieje się wokół niego”. Byłem cały czas na wysokim podium studzienki razem z Kardynałem przy mikrofonie. To wydarzenie wzmogło moją miłość do Matki Jezusa i pragnienie rozszerzania Jej czci.

Kolejne trzy spotkania – już z Ojcem Świętym – miały miejsce w Rzymie. Pierwsze w październiku

1994 r. podczas pielgrzymki z prezesami zarządów diecezjalnych Stowarzyszenia Rodzin Katolickich. Ojciec Święty czuł się źle, przyjął nas na audiencję, prosząc, byśmy się tym nie chwaliли, bo „zazdrość jest grzechem” – jak mówił. Na każdy autobus dostałem tylko 15 biletów. Losowanie sprawiło, że atmosfera stała się bardzo smutna. Wierciłem dziurę w brzuchu o. Hejmo, prosiłem o więcej biletów i je otrzymałem – jak mi się zdawało – dla wszystkich pielgrzymów z mojego autokaru. Jeden jednak nie otrzymał. Głowę spuścił i smutny odchodził. Oddałem mu więc swój. Pielgrzymi moi, wracając z prywatnej audiencji, podrzucali mnie w górę za gest oddania biletu i mówili, że Ojciec Święty pytał, dlaczego ich grupa jest bez księdza. Kiedy powiedzieli, że oddałem swój bilet, prosił, by mi przekazali jego pozdrowienia. Była to dla mnie wielka nagroda!

Na następne spotkanie w Rzymie pojechaliśmy z diecezjalną pielgrzymką podziękować za beatyfikację m. Marii Karłowskiej i zaprosić papieża do Torunia. Powiedzieliśmy: „Ojcze Święty, czekamy w Toruniu”. Po chwili usłyszeliśmy jego słowa: „Ale jak to zrobić?”.

Aż wreszcie spotkanie w 2003 r., dzięki któremu w Lisewie powstało nowe sanktuarium diecezjalne afiliowane do bazyliki Santa Maria Maggiore. W delegacji parafii Lisewo wzięli udział znani z zaangażowania parafianie: Mieczysław Chrzanowski, Stanisław Nowak i Kazimierz Ritter. Bp Andrzej Suski odłożył wówczas wyjazd z Rzymu, by razem z nami uczestniczyć w audiencji w Castel Gandolfo. Ojciec Święty, jak zawsze ten sam, ofiarny, pragnący służyć, choć służba ludowi coraz więcej Go kosztowała. Lud to rozumiał i kochał jeszcze bardziej. Podeszliśmy z koronami do papieża. Bp Andrzej przedstawił sprawę koronacji. Ojciec Święty położył rękę na koronach i powiedział: „Niech tak będzie, niech tak się stanie, niech będzie koronacja w Lisewie”. I pobłogosławił nasze korony, na zawsze łącząc się z Matką Bożą Lisewską. W ostatnim dniu pobytu w Rzymie postanowiliśmy pielgrzymować do Bazyliki Santa Maria Maggiore. Tam znajduje się obraz Matki Bożej Śnieżnej, w typie którego jest wizerunek z Lisewa. Prosił Matkę Bożą o łaski dla dobrego przygotowania koronacji. Odlecieliśmy z Rzymu z odczuciem wdzięczności Bogu.



Rzym 2003 r.



Piaseczno 1968 r.

Ks. prał. Gerard Gromowski



Prof. Andrzej Wojciechowski (w okularach) z podopiecznymi

Andrzej Wojciechowski

Artysta rzeźbiarz, emerytowany prof. nadzw. UMK, aktualnie kierownik Zakładu Pedagogiki Specjalnej i Resocjalizacji i prof. nadzw. Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej w Bydgoszczy, wiceprezes Katolickiego Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych Diecezji Toruńskiej im. Wandy Szuman, w ramach którego działa Środowiskowy Dom Samopomocy „Pracownia Rozwijania Twórczości Osób Niepełnosprawnych”

GODZINY CIERPLIWEJ TWÓRCZOŚCI

Z artystą rzeźbiarzem Andrzejem Wojciechowskim rozmawia Helena Maniakowska

HELENA MANIAKOWSKA: – Kiedy zrodził się w Panu Profesorze talent artystyczny?

PROF. ANDRZEJ WOJCIECHOWSKI: – Kształtowanie talentu artystycznego jest sprawą nieuchwytną. W człowieku jest pewna konstrukcja psychiczna, która skłania do tego kierunku wrażliwości. Jestem synem artysty malarza i to też miało wpływ na mój rozwój, bo wychowywałem się w zapachu terpentyny i pod sztalugą, ale to, oczywiście, nie musiało mnie determinować. W rezultacie po próbie studiów na Politechnice Warszawskiej, ukończyłem Państwową Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych we Wrocławiu w 1967 r.

– Co powiedziałby Pan Profesor młodym adeptom sztuki? Czy nie zanika wrażliwość artystyczna u młodzi?

– Myślę, że wrażliwość nie zanika. Na Akademii w moich czasach bardzo istotnym czynnikiem weryfikującym była grupa studencka. Jeżeli ktoś z kolegów próbował zrobić karierę bez specjalnej wrażliwości, to właściwie przestawał się liczyć. Ważne były wrażliwość i pokora. Zacytuję tu definicję św. Brata Alberta, który był malarzem: „Sztuka jest to dusza wyrażająca się w stylu”. To, co twórca robi, jego dzieło, już mu się wymyka. Wplata się w świat odbiorcy i to, co było duszą artysty, może się tu też zagubić. Dramatycznie rysuje to Jacques Maritain: „Intuicja poety jest niejasnym poznaniem własnego „ja” i rzeczy w poznaniu przez zjednoczenie, czyli przez upodobnienie, które rodzi się w duchowej nieświadomości i które owocuje jedynie w dziele”. Gdy stworzę dzieło sztuki, będę już zawsze odkryty i naznaczony. Albo inaczej: stworzę moje dzieło z miłością, w miłości (bo inaczej, jak mówi Maritain, nie może ono powstać). Ukaże to, co we

mnie najważniejsze, najcenniejsze i spotkam się ze śmiechem, z sądem, z fałszywym poklaskiem. Ja sam w pewnym czasie zorientowałem się, że nie robię tego, co jest we mnie, tylko zastanawiam się, czy potwierdzę poprzedni sukces. Przez prawie 10 lat nie wystawiałem, dopiero potem z Bożą pomocą odważyłem się, ale już w innej perspektywie. Ważne, żeby człowiek, który ma potrzebę tworzenia, mógł znaleźć siebie! Walczę z określeniem, że sztuka usprawiedliwia wszystko. To jest kłamstwo, bo początkiem sztuki jest człowiek, a sztuka jest jego wytworem. Nie wolno sztuki oddzielić od sumienia. Sztuka jest częścią człowieka. Oczywiście, mamy w tej chwili trendy, które, zdaje się, oderwały się od źródeł i trudno powiedzieć, czy w nich chodzi o upodobnienie własnej duszy. Do świata artysty trudno nam dotrzeć, bo jest to rzeczywistość bardzo dynamiczna. Co więc powiedzieć młodym? Przede wszystkim muszą wiedzieć, że odpowiadają za to, co robią, i że wyrażają w twórczości swoje człowieczeństwo. Niemniej nic złego nie pozwolę powiedzieć o młodych, bo są wspaniali.

– Co jest troską Pana Profesora w kontakcie z niepełnosprawnymi?

– Przychodząc do osób niepełnosprawnych, musimy pozwolić ujawnić się ich duszom, a nie uczyć naśladować czy kopiować cudze dzieła. Musimy też bronić ich przed gwiazdorstwem. Bo to taka nośna zbitka językowa: „niepełnosprawny artysta”. No cóż, Homer był niewidomy, podobnie tak bliski Ojcu Świętemu Franciszkowi Borges. Ezop był chory... I co z tego? W „Pracowni Rozwijania Twórczości Osób Niepełnosprawnych” żyjemy w poczuciu odpowiedzialności za nich. Z troskami jesteśmy także o to, jaka będzie ich przyszłość, gdy dorosną. Więcej na stronie internetowej: szumanowka.pl. □



JOANNA KRUCZYŃSKA

Jedną z form pomocy podopiecznym „Pracowni Rozwijania Twórczości Osób Niepełnosprawnych” jest organizowanie dla nich wypoczynku letniego. W tym roku planowany jest tydzień wakacji w klasztorze Sióstr Franciszkanek w Orliku na Kaszubach. W związku z tym 13 kwietnia przed kościołem pw. św. Antoniego w Toruniu można było nabyć ozdoby wielkanocne, stroiki, kartki świąteczne i inne wytwory rękodzieła podopiecznych. Akcja służyła zebraniu pieniędzy dla najuboższych podopiecznych pracowników, aby mogli wyjechać na wypocinek.

jk

Wszystko zaczęło się w Taizé, małej burgundzkiej wiosce, gdzie przez cały rok odbywają się ekumeniczne spotkania młodych z całego świata. W tym miejscu różne pochodzenie, kultura, język, wyznanie czy status społeczny nie przeszkadzają, aby wspólnie się modlić do naszego Taty w niebie i przebywać w radosnej, pełnej pokoju atmosferze. Po powrocie z Taizé w 2005 r. w sercach młodych z ks. Pawłem Borowskim na czele zrodziło się pragnienie stworzenia wspólnoty, która przeniosłaby bliżej klimat modlitwy i spotkania z małej burgundzkiej wioski i pozwalałaby wzrastać w wierze poprzez modlitwę, rozważanie Słowa Bożego i radość przebywania z bliźnimi. Spotykamy się w każdy piątek o godz. 19 w Centrum Dialogu Społecznego przy ul. Łaziennej 22 w Toruniu



ARCHIWUM WSPÓLNOTY

ABYŚMY BYLI JEDNO (VI)

SŁOWO ŻYCIA

Jesteśmy ludźmi w różnym wieku, począwszy od uczniów gimnazjum po osoby pracujące, dla których duch Taizé i poszukiwanie Boga są bliskie sercu. Każdy z nas jest inny, zajmujemy się różnymi rzeczami, pochodzimy z różnych środowisk, mamy różne zainteresowania, różne temperamenty. W tej różnorodności tak wiele nas łączy – chęć spotkania Boga i poznawania Go w darze wspólnoty.

Jak wyglądają spotkania?

Sercem spotkań jest modlitwa, podczas której czytane jest Słowo Boże i śpiewane są kanony z Taizé. Piękna melodia i głęboki tekst napełniają serce pokojem, zaufaniem i radością. Ważnym momentem tej modlitwy

jest cisza. W dzisiejszym świecie pełnym gwaru i hałasu tak trudno usłyszeć głos kochającego Taty czy usłyszeć nawet bicie własnego serca. Ta cisza jest miejscem, w którym Bóg mówi do każdego z nas.

Oprócz modlitwy na spotkaniach czytamy i rozważamy Słowo Boże. Kapłan pomaga nam je zrozumieć, by później w małych grupach szukać odpowiedzi na pytania dotyczące życia duchowego. Każdy może się wypowiedzieć, podzielić się swoimi przeżyciami czy spostrzeżeniami. Czasem spotkania w grupach przybierają charakter artystyczny. Wyrażamy, co nam w duszy gra na papierze lub w krótkich przedstawieniach.

W każdy 2. piątek miesiąca animujemy modlitwę ze śpiewem kanonów w kościele Ojców Jezuitów w Toruniu. Każdego roku dzięki gościnności mieszkańców parafii w Grębocinie organizujemy Spotkania Młodych (tzw. weekend skupienia i radości). Tegoroczne Spotkanie Młodych odbędzie się po raz 4. w dniach 23-25 maja. Tematem będą słowa Jezusa: „Pokój wam!”. W tych weekendowych rekolekcjach główne miejsce zajmuje modlitwa, rozważanie Słowa Bożego, a także ciekawe warsztaty i wspólne przebywanie z bliźnimi. Prowadzimy również punkt przygotowań do Europejskich Spotkań Młodych Taizé, które odbywają się na przełomie roku w różnych miastach Europy.

Justyna Wójcik

Dlaczego jestem we wspólnocie?

Spotkania pomagają mi umacniać wiarę, pogłębiać wiedzę i nawiązywać znajomości. Są czasem zatrzymaniem, spokojem, przeżywaniem z Bogiem oraz modlitwą i otwarciem na drugiego człowieka. Poprzez wprowadzenia biblijne mogę poznawać lepiej Słowo Boże, a podczas spotkań w małych grupach możemy się wzajemnie ubogacać i wymieniać doświadczeniami. Modlitwa w ciszy połączona ze śpiewem kanonów wprowadza pokój w serce i ładuje akumulatory. Medytując słowa kanonów, mogę przybliżyć się do prawdziwego Szczęścia i Radości, bo Bóg zapewnia, że mnie kocha! Kościół to wspólnota i cieszę się, że możemy budować wspólnotę opartą na Bożej miłości, prostocie, modlitwie i działaniu. Dzięki tym spotkaniom mogę kontynuować Pielgrzymkę Zaufania przez Ziemię, która rozpoczęła się w moim życiu w Taizé. Ewa

Słowo Życia jest dla mnie wspólnotą młodych, która spotyka się, aby słuchać słów Jezusa. Rozważanie fragmentów Biblii umożliwia lepsze ich zrozumienie. W odkrywaniu na nowo znanych i wielokrotnie słyszanych tekstów pomaga nam osoba duchowna. Na spotkaniach mogę liczyć na rozmowę, modlitwę, śpiew kanonów oraz zabawę. Sebastian

Wspólnota pomaga mi trwać w wierze, w radości życia. Każde kolejne spotkanie napełnia moje serce radością i pokojem. Nie muszę samotnie iść przez życie. Są ludzie, którzy idą tuż obok mnie, nawzajem wspierając się w drodze. Nie jestem już sama, mam wokół siebie wspaniałych ludzi. Wspólnota jest dla mnie wielkim darem od Pana Boga. Alina

głos z Torunia niedziela

Ks. Paweł Borowski
(redaktor odpowiedzialny)
współpraca: Joanna Kruczyńska
ul. Łazienka 18, 87-100 Toruń
tel. (56) 622-35-30 w. 39
fax (56) 621-09-02
e-mail: torun@niedziela.pl

Dyżury: od poniedziałku do piątku
w godz. 9-13

Redakcja częstochowska:
Beata Pieczykura
tel. (34) 369-43-38

www.spotkaniegrebocin.pl